

Andrzej Wałkówski

Katedra Informatologii i Bibliologii Uniwersytetu Łódzkiego

Horror starożytny i fantastyka średniowieczna. Rzeczy cudowne, dziwne i straszne

Paradoksologia w starożytności i średniowieczu, red. Miron Wolny i Małgorzata Chudzikowska-Wołoszyn, Olsztyn 2017, 207 ss., ISBN 978–83–65171–41–2

Streszczenie: Omawiana pozycja przedstawia zjawiska, które w starożytności i w średniowieczu ze względu na ówczesny stan wiedzy były niewytłumaczalne i przez to uważano je za cuda albo rzeczy budzące grozę. Do tych zjawisk zaliczano stworzenia naturalne lub fantastyczne, gwałtowne załamania pogody i anomalie klimatyczne. Zwiastowały one klęski, ale nie zawsze. Czasem symbolizowały one przesilenie w wojnie prowadzące do krwawo okupionego zwycięstwa (np. motyw rzeki krwi). W tym przypadku wynikało to z tego, że fantastyczna opowieść powstała po wojnie, kiedy znano już wyniki walk. Opowieści fantastyczne wprowadzono do poważnych dzieł naukowych w celu uatrakcyjnienia narracji. Najważniejszym osiągnięciem omawianej pozycji okazało się wskazanie nowej dyscypliny wiedzy łączącej historię i etnografię – paradoksologii.

Słowa kluczowe: paradoksologia, magia, cuda, wróżbiarstwo, horror, bestie, krew, fantastyka, sensacja, huragany, nawałnice, Krzyżacy

Recenzowana pozycja dotyczy zjawisk, które w starożytności i w średniowieczu nie dawały się wyjaśnić drogą racjonalnego rozumowania (s. 7). Jednocześnie rzeczy z kategorii cudów, dziwne i wywołujące lęk zawsze budziły sensację i przez to wzbudzały zainteresowanie. Wykorzystywano je dla ubarwienia narracji, często mającej naukowy charakter. Dobrze służyło to celom dydaktycznym, ponieważ „sensacyjne” przykłady w sposób atrakcyjny objaśniały poruszane zagadnienia i przykuwały uwagę czytelnika. Niesamowite opowieści krążyły w ówczesnym świecie, a ich treść miała do spełnienia istotną rolę.

W tym układzie trzeba powitać z uznaniem inicjatywę olsztyńskiego środowiska historyków, które postanowiło przybliżyć fantastyczne interpretacje zjawisk w starożytności i w średniowieczu. Zaproponowane przez Mirona Wolnego i Małgorzatę Chudzikowską-Wołoszyn, redaktorów naukowych omawianej pozycji cele wyczerpują temat badawczy. Poszczególne rozdziały mają ukazać opis i rolę kuriozów natury, potwornych deformacji ludzi, zwierząt czy stworzeń swoim wyglądem stojących na pograniczu świa-

ta ludzkiego i zwierzęcego. Jak ludzie czasów starożytnych i średniowiecza opisywali przyczyny ich pojawienia się? Inną grupą celów jest charakterystyka szczególnych (skrajnych) zjawisk przyrody – np. gwałtownych burz, huraganów. W tej grupie pozostają anomalie na nieboskłonie, takie jak np. komety. Co zdaniem ludzi starożytności i średniowiecza one zapowiadały? Jednocześnie szczególnie ciekawym problemem jest próba wyjaśnienia, czy istniały jakieś kanony rzeczy osobliwych, np. wśród Słowian (s. 12). Ważne jest wskazanie społecznej roli rzeczy budzących grozę i sensację. Chodzi tutaj o obecność monstrów w sztukach pięknych i fantastycznych opowieści, jako formy anegdoty, która towarzyszyła całkiem poważnym rozważaniom natury naukowej. Nie można przy tym pominąć pozornie niewytłumaczalnych zjawisk społeczno-gospodarczych i politycznych (s. 13). Recenzowana publikacja ma posłużyć wprowadzeniu do nauki pojęcia „paradoksologia”. Ma ona stanowić dyscyplinę zajmującą się opisem i interpretacją spotykanych w przekazach pisanych i dziełach sztuki wszelkich deformacji rzeczywistości i uduźnień oraz rzeczy sprzecznych z naturą (s. 14). „Paradoksologia” ma w przyszłości stać się obszarem badań o charakterze interdyscyplinarnym.

Przyjęte ramy chronologiczne obejmujące starożytność i średniowieczne należy uznać za prawidłowe. Rzeczy dziwne, groźne i cudowne w czasach starożytnych często traktowano w późniejszej literaturze chrześcijańskiej jako prorocstwa (s. 8). Tą drogą zjawiska te przeszły nie tylko do średniowiecza, ale związały je z antykiem. Anomalie traktowano bowiem jako znaki stanowiące wyraz woli sił nadprzyrodzonych.

Struktura pracy służy realizacji założonych celów badawczych. Pierwszych sześć rozdziałów poświęcono czasom starożytnym. Ujęto w nich opisy i interpretacje anomalii, symboliki krwi, fantastyczne anegdoty związane z wybitnymi postaciami, magię i bestie (bazyliszek). Część średniowieczną reprezentuje siedem rozdziałów poświęconych mniej lub bardziej fantastycznym postaciom zwierząt, dziwnym zjawiskom opisywanym w źródłach historycznych i ich obecności w sztuce, próbie wskazania specyfiki mirabiliiów w ramach Słowiańszczyzny, roli anegdoty w nauce i paradoksom w ekonomii oraz w polityce. Zastosowany układ chronologiczny, jako *ordo naturalis* wskazujący najpierw rzeczy dziwne w starożytności, a następnie średniowieczne kurioza jest bez wątpienia jasny i przystępny. Zastosowane wewnątrz podziały na opisy potworów, niespotykanych zjawisk, magii i fantastycznej anegdoty obecnej w literaturze poważnej ułatwiają korzystanie z opracowania. Do tej „beczki miodu” obowiązkiem recenzenta jest dodać „łyżkę dziegciu”. Praca posiada na początku wprowadzenie (s. 7–15), stanowiące pełnowartościowy wstęp. Jednak mogłaby zyskać, jeśli na jej końcu zostałyby dołączone podsumowanie, w którym znalazłaby się opisana istota „paradoksologii” jako nowej dyscypliny badawczej, której zastosowanie we współczesnej nauce proponują Miron Wolny i Małgorzata Chudzikowska-Wołoszyn (s. 14). Nie zaszkodziłoby także wyposażyć recenzowaną pozycję w indeksy – osobowy i geograficzny.

Pierwszy rozdział **Edyty Gryski** „*Mira et incredibilia*” w *rzymskich dziełach historyograficznych Florusa, Tacyta i Liwiusza* (s. 17–26) dotyczy roli, jaką odgrywały anomalie w religii starożytnych Rzymian. Autorka na samym początku zaznaczyła, że uważano je za sygnały pochodzące od bogów. Dotyczyło to szczególnie zjawisk uważanych za sprzeczne z prawami natury, co zdaniem Edyty Gryski widać szczególnie w dziełach Florusa, Tacyta oraz Liwiusza. Zjawiska takie wiązano z wróżbiarstwem, jako zapowiedzi wydarzeń w przyszłości. Zapowiedzi te dzielono na ostrzeżenia, prognozy wydarzeń radosnych, smutnych i dwuznacznych (s. 18). Do ostrzeżeń zaliczono np. pioruny, ulewy, wyrażanie się pszczoł, przylot ptaków padlinożernych i trzęsienia ziemi (s. 18–22). Chcąc odczytać przyszłość, sięgano po wróżby przybierające postać np. *auspicia ex avibus* – z lotu ptaków (s. 21). Odnotowywano narodziny monstrów. O zdeformowanych dzieciach pisał Liwiusz (s. 23). Dużą rolę odgrywało brzmienie poszczególnych słów. Np. nazwę grecką miasta *Maloentum*, jako nieszczęśliwą, ponieważ zapowiadającą zły koniec (*malum eventum*) zmieniono na *Beneventum* (s. 24). Autorka udowodniła, że nadawanie przez Rzymian anomaliom, dziwnym przypadkom itp. szczególnego znaczenia nie było dowodem zabobonu i ciemnoty. Stanowiło formę sakralnego komunikatu, który był częścią dialogu między bogami i ludźmi.

Rozdział autorstwa **Mirona Wolnego** *Krwawe prodigia w Italii i Rzymie (218–206 p.n.e) – zwiastuny klęski i śmierci?* (s. 27–39) dotyczy znaków zapowiadających klęskę w kampanii wojennej, w tym przypadku błyskawicznej wojny kartagińskiej w Italii. Autor zalicza się do wybitnych znawców wojen punickich i kampanii Hannibala¹ i obok Bronisława Szubelaka² jest jednym z liczących się znawców starożytnej sztuki wojennej. Miron Wolny wskazał przykłady krwawych prodigiów, takich jak krwawiące posągi (s. 30–31), krwawe rzeki (s. 32), pojawiająca się krew na tarczy (s. 33). Znaki te miały poprzedzać rzymską klęskę pod Kannami (s. 33–34). Jednak zdaniem Autora motyw krwi nie zawsze jest zapowiedzią ostatecznej klęski. Można go rozumieć jako zapowiedź następującego po niej zwycięstwa i odrodzenia się Rzymu (s. 37). Miron Wolny wskazał, że źródła opisujące drugą wojnę punicką były naturalnie późniejszymi relacjami. Ich autorzy znali przebieg kampanii i „dostosowali” odpowiednio do niej wymowę krwawych prodigiów.

Przemysław Chudzik w rozdziale *Niezwykłe czyny niezwykłych mężów – anegdotyczne paradoksy i paradoksalne anegdoty w biografii antycznej* (s. 41–51) zajął się sposobem ubarwiania życiorysów sławnych ludzi. Wyszedł przy tym ze słusznego założenia, że anegdota jest „formą literacką łatwą do rozpoznania”. Anegdoty mogą być włączone do dzieł biograficznych lub funkcjonować osobno. Zawsze jednak są one związane i za-

¹ Zob. M. Wolny, *Hannibal w Italii (218–217 p.n.e.)*. *Studia nad uwarunkowaniami początkowych sukcesów kartagińskich*, Olsztyn 2007, 321 ss.

² Por. B. Szubelak, *Hoplita grecki VII – V w. p.n.e. Studium bronioznawcze*, Zabrze 2007, 86 ss.

opatrzone w pointę oraz przedstawiają oryginalną, nietypową sytuację, a jednocześnie zawierają treści dydaktyczne. Przemysław Chudzik zauważył, że autorzy anegdot starali się je uwiarygodnić, podając czas i miejsce wydarzeń oraz siebie jako ich świadka (s. 46). Taka wiarygodność anegdoty pozwalała – jego zdaniem – na wzmocnienie argumentacji w dziele, które ją zawiera i na pełniejszą charakterystykę postaci. Obok tego pełniła ona funkcję rozrywkową.

Rozdział **Anny Ryś** *Aetyt – dzieje magicznych i medycznych właściwości kamienia* (s. 53–65) wprowadza nas w świat magii i cudownych kamieni. *Aetyt* nazywany jest też orlim kamieniem – *lapis aquilae*; uważano go za skuteczny lek, zalecany jeszcze w XVIII w. (s. 53–54). Używano go w położnictwie, przy epilepsji i w walce z trucizną. To ostatnie miało wiązać się tym, że *aetyt* jako kamień ptaka (orła) walczącego z jadowitym wężem był skutecznym lekiem przeciw otruciu. Ponadto uważany był za potężny amulet, który umożliwiał zdobycie bogactw i zaszczytów. Autorka udowodniła, że *aetyt* pełnił funkcję magiczną i medyczną już w kulturze ludów Mezopotamii.

W świecie magii pozostaje także rozdział **Marka Wilczyńskiego** *Prodigia i czynności magiczne w wybranych kronikach i dziełach autorów późnorzymskich V i VI wieku* (s. 67–86), w którym autor chce ukazać stosunek późnoantycznych pisarzy do prodigiów jako zapowiedzi przyszłości. Ograniczył się przy tym do dzieł Prokopiusza z Cezarei, św. Marcina z Bragi, Hydacjusza biskupa Aquae Flaviae i Zosimosa, sympatyzującego z dawnymi wierzeniami pogańskimi (s. 67–69). O ile epigoni pogaństwa wierzyli w przepowiednie, to pisarze chrześcijańscy V i VI wieku potępiali wróżbiarstwo, magię i czary. Mimo to praktyki takie istniały nawet wśród chrześcijan (s. 73), na co wskazują pisma św. Marcina z Bragi. Ich potępienie nie było wyłączną postawą. Np. Prokopiusz z Cezarei przytoczył opowieść o bocianach opuszczających gniazda w obleganym przez Attyłę mieście. Ten zinterpretował to jako zapowiedź zwycięstwa i przedłużył oblężenie, dzięki czemu zwyciężył (s. 75). Podobny przykład (ukazanie się orła) Prokopiusz opisał w przypadku zwycięskiej bitwy króla Wandalów, Gajzeryka, pod Kartaginą (s. 75–76). Tym samym pisarz ten nie potępiał przestrzegania takich znaków, jeśli człowiek nie dążył do ich wywołania. Uważał, że znaki te pochodzą od Boga. Natomiast Hydacjusz, o ile z całym szacunkiem traktował przepowiednie biblijne, jako wyraz boskiej woli, to wobec wróżb i magii był sceptyczny (s. 78). Klęski i najazdy miały być wg niego wyrazem gniewu Boga. Marek Wilczyński udowodnił, że w źródłach historycznych V i VI w. spotykamy często informacje o prodigiach, ale wróżbiarstwo, magię itp. praktyki potępiano. Dopuszczano jednak zwracanie się do Boga z zapytaniem dotyczącym zamierzonych działań i przyjmowania odpowiedzi popartych autorytetem Biblii. Zakłócenia porządku natury były boskimi przestrożkami. Pisarze chrześcijańscy nie potępiali poszukiwania woli bożej w zesłanych znakach, jeśli nie były one „sztucznie” wywoływane przez człowieka (s. 83).

W krainę horroru i potworów wprowadził nas **Krzysztof Morta** rozdziałem *Czy bazyliżek rumpit saxa* (s. 87–105). Autor zauważył, że w ciągu wieków w podstawie źródłowej zmieniał się obraz bazyliżka (s. 89). Zdolność do rozłupywania kamieni miał zapewnić bazyliżkowi jego silny jad (s. 91–92). Taką cechą zanotował Pliniusz. Jednak – zdaniem Krzysztofa Morty – inne źródła nie przekazały takiej właściwości bazyliżka. W tym układzie autor wyciągnął słuszny wniosek, że jest ona wynikiem deformacji i błędnego przekazu opisu bazyliżka, jaki pozostawił nam Pliniusz.

Siódmy rozdział pióra **Teresy Szostek** *Animal homileticum* (s. 107–114) dotyczy obecności w kazaniach naszych „braci mniejszych”. Trzeba przy tym dodać, że sprawa ta wiąże się ze szczególnego rodzaju kaznodziejstwem – wywodami homiletycznymi. W tym układzie twórcy homilii nie byli zainteresowani rzeczywistymi cechami zwierząt (s. 108). Takim przykładem może być symbolika szczerzej wiary pod postacią gołębia (naturalnie symbol Ducha Świętego). Zakochany w córce Saracena Peregryn wyrzeka się wiary – gołębicą ulatuje mu z ust. Powrót do chrześcijaństwa okupiony postami i pokutą symbolizuje ponowne przybycie gołębic. Jednorożec i smok to *exempla mala* – pierwszy symbolizuje śmierć, przed którą ucieka człowiek, drugi zaś to wyobrażenie piekła (ten sam człowiek wpada w jego paszczę). Zwierzęta mogą jednak stanowić w homiliach *exempla bona*. Np. lew, któremu pomógł Andronikus. Zwierzę okazało mu wdzięczność broniąc go przed drapieżcami. Autorka przytaczając szereg przykładów wykorzystania zwierząt w homiletyce udowodniła, że służyły one do metaforycznego przedstawienia wyższych prawd. Zauważyła słusznie, że stworzenia znane autorom z autopsji były bardziej zindywidualizowane i rzadko zachowywały się w sposób przekraczający granice natury. Teresa Szostek wykazała, że zwierzęta w homiliach pojawiały się w cudownych okolicznościach. Podstawa rozdziału w postaci źródeł i literatury w pełni dokumentuje wnioski Autorki – zwracają uwagę m.in. kazania Jakuba z Vitry czy Jakuba z Paradyża.

Rozdział **Małgorzaty Chudzikowskiej-Wołoszyn** *Encyklopedyczne „mirabilia aquarum” Rabana Maura. Egzemplifikacja na podstawie rozdziału „De piscibus” z VIII księgi „De universo”* (s. 115–131) zalicza się do szczególnie ciekawych. Jego celem było przybliżenie wizji świata podwodnej fauny w dziele Rabana Maura *De universo*. Świat to bogaty, ponieważ występują nie tylko ryby, ale ssaki i gady wodne, a z bezkręgowców skorupiaki i mięczaki (s. 115). Rola tych stworzeń jest szersza od naturalnej. Tak naprawdę istotny jest ich sens alegoryczny. To główna oś zainteresowań autorki. Biorąc pod uwagę, że *De universo* jest swego rodzaju encyklopedią, to najistotniejsza jest jej warstwa alegoryczna. Raban Maur w swojej metodzie egzegetycznej był zainspirowany interpretacjami dzieł św. Augustyna, św. Hieronima, Grzegorza Wielkiego oraz Bedy Czcigodnego. Tym samym – jak słusznie zauważyła badaczka – stał się Maur kimś szczególnie ważnym w rozwoju i upowszechnianiu alegorezy zachodniego chrześcijaństwa. W tym układzie trzeba przyznać, że taki pogląd jest szczególnie ważny, ponieważ po-

zwala dostrzec sposób myślenia elit średniowiecznych. O świecie wodnym Raban pisał w rozdziale *De piscibus*, stanowiącym część VIII jego księgi. Autorka wskazała na źródło wiedzy Maura dotyczące stworzeń morskich – jest nim *Etymologia* Izydora z Sewilli, ale niecała – pominął 1/3 materiału (s. 119). Ważną rolę w sposobie objaśniania poszczególnych gatunków (realnych i fantastycznych) odegrały kwestie etymologiczne. Np. nazwę „morskie psy” wywodził od kłusania innych stworzeń (s. 120–121). Natomiast określenie ryby gatunku sola (*solea*) tłumaczył jej kształtem przypominającym podeszwę butów, co nawet było słuszne, ponieważ jako należąca do płastug nazywana jest „podeszwić”. Szczególnie szeroko pod kątem symbolicznym Raban Maur omówił gąbki. Ich chłonność oraz elastyczność miały być alegorią zdrady i fałszu (s. 126). Symbolicznie traktował on ławicę ryb. Miała ona odnosić się do ogółu ludzi dobrych i złych. Kościół prowadząc działalność duszpasterską chce jakby złowić wszystkie ryby – czyli zapewnić ogółowi ludzi zbawienie. Jednak tylko wybrani wpadną w jego sieci – tak jak wybrani dostąpią zbawienia. Dwie ryby połączone z pięcioma bochenkami chleba to oba testamenty lub dwie władze – duchowna oraz świecka. Autorka udowodniła, że w każdym stworzeniu Raban Maur widział trojaki boski porządek – miarę, liczbę i wagę. Był to podstawowy – jej zdaniem – klucz interpretacji Maura.

Tekst **Zofii Wilk-Woś** „*Res prodigiosae in Polonorum regione*” – o rzeczach osobliwych i cudownych w „*Annales*” Jana Długosza (s. 133–145) dotyczy nie tylko wspańiałych i sensacyjnych wydarzeń, ale także związanego z nimi lęku. Autorka podjęła się przy tym wyświetlenia roli cudownych i osobliwych wypadków w narracji *Annales* Jana Długosza i to w odniesieniu do ksiąg dotyczących panowania Kazimierza Jagiellończyka. Cel pracy wyczerpuje temat badawczy, a ograniczenie się do opisu panowania króla Kazimierza jest także uzasadnione. W tej części *Annales* pojawiają się bowiem szczególnie ciekawe i sensacyjne zjawiska – cztery komety, zaćmienie księżyca, rosnące w ziemi garnki (chodziło o urny związane z pochówkami ciałopalnymi Prusów i pogańskich Litwinów), drzewa po ścięciu zamieniające się w krzemień. Zjawiska te, szczególnie kosmiczne, wywoływały grozę, ponieważ widziano w nich zapowiedź wojny i zarazy. U Długosza cudowne wydarzenia stawały się bronią propagandową do walki z przeciwnikami politycznymi. Widział w tym zapowiedź prześladowań Kościoła, nieszczęśliwego panowania króla Kazimierza Jagiellończyka i jego błędnych decyzji. Autorka słusznie zauważyła, że stanowi to tło politycznego konfliktu protektora Jana Długosza, którym był Zbigniew Oleśnicki, z królem. Zofia Wilk-Woś udowodniła, że opisy rzeczy cudownych nie były świadectwem ciemnoty i braku wykształcenia kronikarza. Jan Długosz wykorzystywał je w narracji jako przestrożę ze strony Boga przed niewłaściwą polityką.

Adam Krawiec w rozdziale *Mirabilia Slaviae? Niezwykłości Słowiańszczyzny w źródłach średniowiecznych* (s. 147–162) podjął ważną próbę odpowiedzi na pytanie o istnienie kanonu rzeczy dziwnych i niezwykłych, charakterystycznych dla Słowian i za-

mieszkałych przez nich ziem. Badacz słusznie wykorzystał ich systematykę Gerwazego z Tilbury na cuda Boskiej proveniencji oraz tzw. *mirabilia* – dziwy natury (s. 147–148). Ich opisy dotyczące naszej części Europy pojawiły się w XV w. i dotyczyły cudownego znaczenia wód. Na ziemiach polskich odnosiły się one do garnków rosnących w ziemi opisanych przez Jana Długosza (zob. tekst poprzedni), czarnej wody w Narwi, znikającej co kilka lat wody z Jeziora Krynicznego itp. Innym typem dziwów były zniekształcone zwierzęta i ludzie. Wg autora stanowiły one „specjalność” Słowiańszczyzny. Na przełomie XV i XVI w. informacje o mirabiliach zaczęły się powielać i nie odgrywały istotnej roli w opisie słowiańskich ziem. Generalnie badacz odrzucił istnienie utrwalonego zbioru mirabiliów dotyczących Słowiańszczyzny.

Robert K. Zawadzki przedstawił *Wątki anegdotyczne i osobliwe w astronomicznym traktacie Jana z Głogowa (1445–1507)* – s. 163–176. Autor odwołał się do średniowiecznej praktyki uczonych, którzy do swoich dzieł naukowych włączali wątki o żywiolach (często fikcyjnych), fantastyczne opowieści i legendy ubarwiającej lekturę. Do takich przykładów wykorzystanych przez Jana z Głogowa należy informacja o sarkofagu Mahometa zaczerpnięta z *Imago mundi* Piotra Kameracena (s. 164–165). Wg niej sarkofag proroka miał wisieć w powietrzu, co miało obrazować „zawieszenie” Ziemi w centrum wszechświata zgodnie z teorią geocentryczną. Nawiązanie do poglądów, jakoby Jerozolima leżała pośrodku świata (s. 165–167) miało tym razem stanowić zaprzeczenie tego stanu – Jan przeprowadził dowód, że tak nie jest. Przykład piekła (s. 167–168) związany był z obliczeniami promienia Ziemi, który miał oddzielać jej powierzchnię od miejsca potępionych. Topos Aleksandra Wielkiego (s. 168–169) wiązał się z poruszaną przez Jana z Głogowa tematyką obliczania długości miast. Aleksander docierając na wschodzie do miejsca, gdzie rzeki i góry uniemożliwiły mu dalszą podróż, oznaczył kres swojego marszu i granicę świata cywilizowanego żelaznymi posągami. Z tej opowieści wyprowadzono wniosek, że opis geograficzny nie mógł przekroczyć granicy, do której dotarł Aleksander Wielki. Postać Owidiusza (s. 170–172) to *exemplum malum* – przykład rozpustnika wygnanego z Rzymu do Pontu za niemoralne prowadzenie się. Ta opowieść miała być atrakcyjnym przerywnikiem podczas wykładu o konstelacji Plejad. Także formą uatrakcyjnienia rozważań była opowieść o Piłacie (s. 172–173) wskazująca na jego niemieckie pochodzenie. Jej wprowadzenie świadczyło o pewnym, emocjonalnym zaangażowaniu politycznym Jana z Głogowa. Sugerował on, że Niemcy, których reprezentował zakon krzyżacki, ukrzyżowali Zbawiciela. Autor doszedł do wniosku, że praca astronomiczna Jana z Głogowa pozwalała mu oddawać się swojej największej pasji – opowiadaniu anegdot. Ich wprowadzanie do dzieł naukowych było w średniowieczu metodologicznym standardem. Czytelnik potrzebował ich jako komentarza wyjaśniającego trudne kwestie. Często jednak, zdaniem badacza, Jan prowadził poprzez swoje anegdoty do innych niż astronomiczne wniosków. Będąc astronomem Jan stawał się automatycznie pedagogiem.

Rozdział pióra **Jana Gancewskiego** *Czy korporacja zakonu krzyżackiego w Prusach była suzerenem? Paradoks w działalności krzyżackiej czy „signum temporis”?* (s. 177–191) wprowadza nas w krąg krzyżacki. Autor jest świetnym znawcą tej tematyki, o czym świadczy szereg jego publikacji³. Szczególnie interesuje go gospodarka zakonna. W omawianym artykule zajmuje się kształtowaniem stosunku korporacji krzyżackiej do praw majątkowych w państwie zakonnym. Przyjęcie okresu przełomu XV i XVI wieku jest słuszne, ponieważ w tym czasie dochodziło do przemian własnościowych w gospodarce krzyżackiej. Były to skutki wojny trzynastoletniej. Dotyczyły one szczególnie infrastruktury – kompleksów zamkowych, posiadłości domenalnych. Autor chce wyjaśnić, czy w tym okresie zakon był suzerenem w pojęciu sprawowania władzy feudalnej. Czy trzymał się on statutów zakonnych, co do wspólnoty posiadania majątku przez braci – rycerzy? Analiza sytuacji doprowadziła autora do spostrzeżenia, iż w państwie zakonnym rozwijały się majątki prywatne. Jednocześnie dowiódł, że dotyczyło to nie tylko rozmaitych rodzajów dóbr, ale także wykazał różnorodność ich posiadaczy – od osadników niemieckich po wolnych Prusów. Autor udowodnił związek tego zjawiska z szeroką akcją kolonizacyjną, obejmującą całe Prusy po drugim pokoju toruńskim. Jan Gancewski wykazał, że proces ten przybierał na sile. Zakon zdecydował się na prywatyzację, co widać na przykładzie gospodarki folwarcznej. Badacz wyjaśnił w sposób przekonywający, że proces ten wynikał z trudności ekonomicznych zakonu po 1466 r. Jan Gancewski w postaci udokumentowanej naświetlił wygląd dóbr, które w tym okresie przybierały charakter prywatny. Były nimi tzw. poligamiczne kompleksy majątkowe obejmujące folwark, karczmę z zapleczem hodowlanym, młyn itp. Ich liczba w tym okresie narastała. Jan Gancewski udowodnił, że powodem odchodzenia zakonu krzyżackiego od korporacyjnej własności dóbr ziemskich i przekazania ich w ręce prywatne była chęć wzmocnienia zakonu. To jednak prowadziło do porzucenia własności korporacyjnej dóbr i tym samym ideałów instytucji duchownej opartej o wspólnotę posiadania. Jan Gancewski dowiódł i udokumentował to szeregiem przykładów, że od 1466 r. kształtował się na ziemiach zakonnych nowy model państwa, opartej na prywatnej własności dóbr.

³ M.in. Jan Gancewski, *Zamek krzyżacki w Piszku jako ośrodek gospodarzy, Część 1. Początki zamku, osady i gospodarki. Związki gospodarcze Zakonu z ludnością ziemi piskiej oraz działalność gospodarza zamku do wojny trzynastoletniej*, „Znad Pisy”, t. 12, 2003, s. 44 – 50; tenże, *Ośrodki gospodarcze zakonu krzyżackiego nad granicą z Mazowszem na przełomie XV i XVI wieku. Struktura, produkcja, funkcjonowanie i próby reform*, w: *Pogranicze polsko-pruskie i krzyżackie*, cz. 2, Materiały z sesji, Włocławskie Towarzystwo Naukowe, Włocławek – Brodnica 2007, s. 135 – 152; tenże, *Znaczenie gospodarcze przedzamczy krzyżackich w ziemi chełmińskiej do wojny trzynastoletniej*, „Echa Przeszłości”, t. 1, 2000, s. 27 – 39; tenże, *Obraz życia państwa krzyżackiego, Prus i Królewca w świetle pisarstwa kronikarskiego, dotyczącego końca XV i XVI wieku. Charakterystyka form i problematyki zawartej w „Aufzeichnungen des 16. Jahrhunderts zur Geschichte Preussens”*, w: *Piśmiennictwo pragmatyczne w Polsce do końca XVIII wieku na tle powszechnym*, red. idem, Andrzej Wałkówski, Olsztyn 2006, s. 69 – 76; Jan Gancewski, *Folwarki państwa zakonu krzyżackiego w Prusach w latach 1466 – 1525. Struktura – produkcja – przemiany – reformy – znaczenie*, Olsztyn 2012, 354 ss.

Tym samym słusznie uznał, że zakon w tym okresie nie był już faktycznie suzerenem w swoim kraju. Kreowanie takiego twierdzenie należy uznać za mit.

Joanna Godlewicz-Adamiec w rozdziale *Monstra w literaturze i dekoracjach średniowiecznych katedr* (s. 193–207) postanowiła wyjaśnić, co mówią o człowieku średniowieczne potwory. Ponadto podjęła się odpowiedzi na pytanie, czy wszechobecne zwierzęta i bestie weszły do sfery *sacrum*. Chciała się także zmierzyć z problemem, dlaczego monstra stały się takie popularne i żywotne. Badaczka posegregowała bestie na *exempla mala* i *exempla bona*. Autorka wykazała, że pierwsza grupa służyła człowiekowi do doskonalenia się poprzez ... walkę z nimi. Symbolizowały one słabości ludzkiego charakteru. Ich pokonanie to droga do podniesienia się człowieka z upadku. *Exempla bona* w świetle rozważań Joanny Godlewskiej-Adamiec są znacznie uboższym, wręcz jednoelementowym zbiorem. W świetle podstawy przytoczonej przez autorkę ma to uzasadnienie. Być może był to wynik intuicyjnej dla średniowiecza postawy pisarzy, uświadomionej w dzisiejszych czasach przez przedstawicieli serwisów prasowych – „zła wiadomość, to dobra wiadomość”, a groźne stwory sprzyjały złym wiadomościom czyniąc opowieść bardziej atrakcyjną i sensacyjną. Jednak ograniczenie się w przypadku potworów stanowiących *exempla bona* tylko do jednorożca wydaje mi się podejściem trochę zbyt ograniczonym. Trzeba pamiętać, że bestia może być ujmowana jako *exemplum bonum* albo *malum* zależnie od okoliczności jej przedstawienia. Jeśli walczy z człowiekiem, to symbolizuje pokonaną „ciemną stronę mocy”. Jeśli występuje sama, może to oznaczać siłę, witalność i odwagę. W heraldyce takim przykładem jest lew⁴. Autorka udowodniła, że średniowieczne potwory zrodziły się z pomieszania gatunków, co może być echem metamorfoz mitologii przedchrześcijańskiej. Były one obecne wszędzie, nawet w kręgu *sacrum* (w katedrach), rękopisach, na elewacjach domów. Zdaniem badaczki, monstra świadczyły o wewnętrznych dylematach człowieka i jego lękach.

Autorzy omówionych rozdziałów przybliżyli rolę i znaczenie w działalności człowieka kuriozów natury, wiary w fantastyczne stworzenia oraz nadnaturalną rzeczywistość. Wszelkie rażące anomalie mogły być sygnałami pochodzącymi od sił nadprzyrodzonych, zapowiadającymi ważne wydarzenia w przyszłości. Starożytni wierzyli w nie, a związane z nimi wróżby miały charakter sakralny. Wiarę tę odrzuciło chrześcijaństwo, potępiające praktyki magiczne i wróżbiarskie, ale nie do końca. Potępienie nie dotyczyło interpretacji znaków, których nie „wywoływał” człowiek, ale pojawiających się samostannie jako wyraz woli Boga, popartych autorytetem Biblii. Obecność bestii miała ważne znaczenie w życiu i postępowaniu ludzi. Trzeba przy tym pamiętać, że opisy potworów były zmienne i deformowane przez twórców źródeł historycznych. Fantastyczne bestie i zwierzęta występowały jako *exempla bona* niosąc cechy godne naśladowania i *exempla mala* – uosobienie sił ciemności i grzechu, z którymi człowiek podejmował walkę.

⁴ Por. J. Lojko, *Średniowieczne herby polskie*, Poznań 1985, s. 20.

Strach przed monstrami, dzikimi i drapieżnymi zwierzętami oraz anomaliami w przyrodzie powodował, że widziano w nich zapowiedź nieszczęść. Szczególną rolę odgrywał motyw krwi (np. krwawe rzeki), który mógł zapowiadać w razie wojny klęskę, ale nie zawsze. Mógł być to także znak, że po szeregu niepowodzeń nastąpi krwawo okupione zwycięstwo. Tutaj jednak kluczową rolę odgrywał fakt, że opisy takich wydarzeń w czasach wojen powstawały w późniejszym czasie, kiedy znano już wyniki poszczególnych kampanii. Fantastyczna i barwna anegdota obecna w literaturze poważnej służyła nie tylko rozrywce. W sposób przystępny ilustrowała ona argumentację i czyniła dzieło „strawniejszym”. Nie stwierdzono obecności kanonu rzeczy dziwnych, strasznych i fantastycznych u Słowian. Było to wynikiem powielania się powszechnie dostępnych informacji. Do rzeczy dziwnych i kuriozalnych mogły należeć zjawiska polityczne i społeczno-gospodarcze. Np. w korporacyjnym państwie krzyżackim, mimo jego zakonnego charakteru, od połowy XV w. w gospodarce dominowała własność prywatna, co widać na przykładzie folwarków.

Autorzy położyli podwaliny pod nową dyscyplinę, łączącą historię, historię sztuki i literatury oraz etnografię, jaką jest **paradoksologia**. Opisuje ona fantastyczne i budzące sensacje wydarzenia, charakteryzuje wywołujące lęki deformacje ludzi i zwierząt, potwory i monstra, anomalie przyrodnicze oraz związane z nimi zachowania ludzkie. Tłumaczy, jaką rolę odegrały one w życiu człowieka. Poprzez ich pryzmat opisuje mentalność ludzką.

Bibliografia

- Gancewski Jan, *Folwarki państwa zakonu krzyżackiego w Prusach w latach 1466–1525. Struktura – produkcja – przemiany – reformy – znaczenie*, Olsztyn 2012, 354 ss.;
- Gancewski Jan, *Obraz życia państwa krzyżackiego, Prus i Królewca w świetle pisarstwa kronikarskiego, dotyczącego końca XV i XVI wieku. Charakterystyka form i problematyki zawartej w „Aufzeichnungen des 16. Jahrhunderts zur Geschichte Preussens”*, w: *Piśmiennictwo pragmatyczne w Polsce do końca XVIII wieku na tle powszechnym*, red. tenże, Andrzej Wałkowski, Olsztyn 2006, s. 69–76;
- Gancewski Jan, *Ośrodki gospodarcze zakonu krzyżackiego nad granicą z Mazowszem na przełomie XV i XVI wieku. Struktura, produkcja, funkcjonowanie i próby reform*, w: *Pogranicze polsko-pruskie i krzyżackie*, cz. 2, Materiały z sesji, Włocławskie Towarzystwo Naukowe, Włocławek – Brodnica 2007, s. 135–152;
- Gancewski Jan, *Zamek krzyżacki w Piszku jako ośrodek gospodarczy, Cześć 1. Początki zamku, osady i gospodarki. Związki gospodarcze Zakonu z ludnością ziemi piskiej oraz działalność gospodarcza zamku do wojny trzynastoletniej*, „Znad Pisy”, t. 12, 2003, s. 44–50;
- Gancewski Jan, *Znaczenie gospodarcze przedzamczy krzyżackich w ziemi chełmińskiej do wojny trzynastoletniej*, „Echa Przeszłości”, t. 1, 2000, s. 27–39;

Łojko Jerzy, *Średniowieczne herby polskie*, Poznań 1985, 150 ss.

Szubelak Bronisław, *Hoplita grecki VII–V w. p.n.e. Studium bronioznawcze*, Zabrze 2007, 86 ss.

Wolny Miron, *Hannibal w Italii (218–217 p.n.e.). Studia nad uwarunkowaniami początkowych sukcesów kartagińskich*, Olsztyn 2007, 321 ss.

Ancient horror and Medieval fantasy. Things marvelous, rare and terrifying

Summary: The book analyzes phenomena that were unexplainable in the Ancient and Medieval times for the lack of sufficient knowledge and were thus regarded as miracles or horrors. Such phenomena included natural or fantastic beasts, violent changes in weather and anomalous weather events. They portended defeat, but they could also herald a breakthrough in a military struggle that would lead to a blood-stained victory (e.g. the river of blood metaphor). Fantasy stories were usually created after a war when the outcome of the struggle had been already known. They were incorporated into scientific works to make the narrative more attractive. The book makes a contribution to the existing knowledge by proposing paradoxology as a new academic discipline that combines history and ethnography.

Key words: paradoxology, magic, miracles, fortune telling, horror, beasts, blood, fantasy, sensation, hurricanes, storms, Teutonic Knights